

**P2P: co Ci wolno, a za co pójdziesz siedzieć?**

15.02.2006 09:51

**"Każdy konsument ma prawo do wykonania kopii legalnie nabytej płyty CD czy DVD. Jeśli zastosowane na płycie zabezpieczenia uniemożliwiają to, można - w ramach praw konsumenckich - poprosić producenta płyty (wydawcę) o dostarczenie kopii płyty" - mówi w rozmowie z PCWK mec. Aleksander Stuglik, ze spółki prawniczej B. Żuradzka Kancelaria Prawna. Naszego rozmówcę spytaliśmy również o to, czy w myśl polskiego prawa legalne jest udostępnianie w sieciach P2P muzyki i filmów (okazuje się, że w pewnych okolicznościach nie jest to zabronione), a także o to, czy za korzystanie z nielegalnego oprogramowania można w Polsce iść do więzienia. A. Stuglik powiedział nam również, że raczej mało prawdopodobne jest, by znana z USA taktyka pozywania użytkowników sieci P2P dotarła do Polski...**

Aleksander Stuglik jest prawnikiem ze spółki prawniczej [B. Żuradzka Kancelaria Prawna Sp.K.](#) w Katowicach, która specjalizuje się w zagadnieniach własności intelektualnej (kancelaria posiada ofertę usług prawniczych dla firm informatycznych - pakiet IT Legal). Na dorobek A. Stuglika składają się m.in. opracowania i artykuły publikowane w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego PWOWI, Radcy Prawnym, Palestrze, Monitorze Prawniczym, Rzeczpospolitej, jak też w Gazecie Prawnej, Twoim Biznesie oraz Komputerze w Firmie.

**PCWK: Czy kopiowanie za pośrednictwem sieci bezpośredniej wymiany plików chronionych prawem autorskim filmów, muzyki i oprogramowania jest w myśl polskiego prawa zabronione?**

**Aleksander Stuglik** Sprawy te normują przepisy ustawy z 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych zawarte w rozdziale 3 tejże ustawy. Są to przepisy o tzw. dozwolonym użytku osobistym. Wedle tych przepisów, w szczególności art. 23, **dopuszczalne jest "dzielenie się" utworami w ramach tzw. użytku osobistego. Pod pojęciem tym kryje się zarówno korzystanie z danego utworu przez nabywcę egzemplarza utworu, licencji itp., jak również przez osoby pozostające w związku osobistym, takim jak pokrewieństwo, powinowactwo, stosunek towarzyski.**

A zatem, jeśli dochodzi do wymiany plików za pomocą sieci peer-to-peer pomiędzy osobami pozostającymi w związku osobistym, to wydaje się, iż przepisy ustawy o prawie autorskim tego nie zabraniają. Należy jednak zwrócić uwagę na kilka obostrzeń, jakie zawiera ustawa. Po pierwsze dozwolony użytek został wyłączony w odniesieniu m.in. do programów komputerowych (zob. art. 77 ustawy). Oznacza to, że nie tylko **nie wolno w świetle ustawy wymieniać się programami komputerowymi w sieci, ale także udostępniać ich do korzystania osobom innym, niż uprawniony z licencji na program komputerowy.** Przy czym warto wskazać, iż ustawa o prawie autorskim nie daje definicji programu komputerowego. W nauce prawa autorskiego jest on rozumiany najczęściej jako "zespół komend przeznaczonych do wykonania przez komputer, zapisany w języku zrozumiałym dla tego komputera". Tak więc ujęcie programu komputerowego jest bardzo wąskie. Kiedy przyjrzymy się ustawie o prawie autorskim, to zauważymy, iż odróżnia ona niektóre kategorie tego, co powszechnie rozumie się jako program komputerowy. W ustawie na przykład wyróżnia się program komputerowy i elektroniczną bazę danych. Wynika z tego, iż ustawodawca stoi na stanowisku, iż baza danych w formie elektronicznej, będąca przecież programem komputerowym, tym programem w świetle ustawy nie jest. Jaki z tego wniosek? Ano, taki, że na gruncie prawa autorskiego rozróżnia się poszczególne grupy wytworów informatycznych. Istnieją obok siebie programy komputerowe, bazy danych, gry, pliki z muzyką czy video (nie będące programami

komputerowymi).

Zatem dozwolony użytek de facto wyłączony jest w stosunku do programów komputerowych ujmowanych bardzo wąsko. Jednak ta konkluzja nie może nas doprowadzić do błędnego wniosku, iż wszystko jest dozwolone w sieciach peer-to-peer. Należy bowiem spojrzeć jeszcze na art. 35 ustawy, zgodnie z którym dozwolony użytek nie może godzić w słuszne interesy twórcy, takie jak np. prawo do wynagrodzenia za utwór. **Podsumowując, zgodne z prawem jest podzielenie się muzyką z koleżanką z klasy, ale już niekoniecznie udostępnienie tej muzyki w taki sposób, aby osoby nie związane z udostępniającym mogły ją ściągać.**

Obiegowa opinia mówiąca, iż udostępnianie plików w sieci peer-to-peer jest nielegalne, jest właściwa tylko w tej części, w jakiej udostępniamy te pliki osobom nieznanym (nie pozostającym z nami w stosunku towarzyskim czy rodzinnym). Z kolei, jeśli idzie o ściągnięcie plików, to nie może się to odbywać z naruszeniem interesów twórców.

**Jaka grozi za to kara? Czy za korzystanie z P2P można w Polsce iść do więzienia? Czy może to kwestia kary finansowej?**

Teoretycznie rozpowszechnianie i zwielokrotnianie plików w sieci, wbrew wyżej omówionym zasadom dozwolonego użytku, jest traktowane jako przestępstwo (art. 116 i 177 ustawy o prawie autorskim). Popęcenie tych przestępstw zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności, i ewentualnie więzienia. Przy czym przepisy te ostrzej traktują sytuacje, gdy uczyniliśmy sobie z wymiany plików stałe źródło dochodu.

**W praktyce, gdy udostępnianie plików nie jest naszym źródłem dochodu, zagrożenie karne jest dość iluzoryczne.** Groźniejsze w skutkach mogą się za to okazać tzw. roszczenia cywilnoprawne, jakie może wobec udostępniającego pliki (lub je ściągnącego) skierować poszkodowany artysta. Może bowiem domagać się zaniechania naruszenia, wydania uzyskanych korzyści albo zapłaceniu w podwójnej, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione, potrójnej wysokości stosownego wynagrodzenia z chwili jego dochodzenia; twórca może również żądać naprawienia wyrządzonej szkody, jeżeli działanie naruszającego było zawinione. Niezależnie od tych roszczeń, uprawniony może się domagać, ażeby sprawca zawinionego naruszenia dokonanego w ramach działalności gospodarczej podejmowanej w cudzym albo we własnym imieniu, choćby na cudzy rachunek, uiścił odpowiednią sumę pieniężną z przeznaczeniem na Fundusz Promocji Twórczości. Suma ta nie może być niższa niż dwukrotna wysokość uprawdopodobnionych korzyści odniesionych przez sprawcę z dokonanego naruszenia.

Ujmując zagadnienie praktycznie, **twórca może się domagać od osoby, która (nie działając w ramach dozwolonego użytku osobistego) ściągnęła plik z muzyką dwu-, lub trzykrotnej wysokości wynagrodzenia, jakie by otrzymał za ten plik.** Innymi słowy, jeśli Mandaryna za każdy ściągnięty ze sklepu z mp3 plik otrzymuje złotówkę, to ma prawo domagać się 2 lub 3 złotych odszkodowania. W przypadku osoby udostępniającej pliki, to odszkodowanie mogłoby być wielokrotnością ilości ściągniętych plików razy należne wynagrodzenie. Jednak do tej pory takich procesów brak, więc trudno powiedzieć, jak rzecz wyglądałaby w rzeczywistości.

**Co sądzi Pan o ogłoszonym niedawno planie wprowadzenia tzw. opłaty rekompensacyjnej za korzystanie z Internetu? Pomysł ten przewiduje, że internauci płacili by dobrowolnie "podatek" za korzystanie z P2P, który za pośrednictwem organizacji takich jak ZAIKS przekazywany byłby artystom. W zamian internauci nie musieliby obawiać się pozwów ze strony wydawców muzyki i filmów?**

Na ten temat zabierałem głos w artykule ["Doisz z P2P, wydoją i ciebie?"](#). Powtórzę w tym miejscu, iż moim zdaniem wprowadzenie opłaty rekompensacyjnej wywrze odwrotny skutek. Internauci

uznają, iż skoro już "płaca" frycowe w postaci wyższej stawki abonamentowej za dostęp do sieci, to nie muszą płacić dodatkowo za ściągane filmy czy piosenki. Kwestia jest tylko taka, że stawki za dostęp do Internetu, i tak wysokie w Polsce, jeszcze wzrosną, co spowoduje wolniejsze rozprzestrzenianie się możliwości uzyskania dostępu do niego. Po drugie, uważam, że na rekompensacie nie skorzystają wszyscy twórcy, a jedynie ci, którzy należą do organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, jak stowarzyszenie J. Skubikowskiego, które jest inicjatorem pomysłu. Zarobią wyłącznie członkowie tych organizacji no i same organizacje mające z tytułu pośrednictwa prowizje. Co więcej, opłata będzie dotyczyła wszystkich korzystających z Internetu, a nie tylko tych co korzystają z utworów. W końcu znaczący odsetek internautów korzysta jedynie z informacji, te zaś nie są traktowane jako utwory.

Wreszcie, pragnę wskazać, iż wprowadzenie tej opłaty spowoduje negatywny stosunek do samych twórców i ich organizacji, którzy próbują na swoją korzyść opodatkować resztę społeczeństwa, co jest nieetyczne i niesprawiedliwe. Podobnie mamy już obecnie z Instytutem Sztuki Filmowej, na który muszą się składać wszyscy kinomani bez względu na to, czy chcą i lubią oglądać polskie filmy w stylu "Tylko mnie kochaj".

Pozwy dla Polaków?Warto przypomnieć, że już w przeszłości poruszaliśmy w naszych tekstach problem odpowiedzialności prawnej za dystrybuowanie pirackich materiałów w sieciach P2P. Pisaliśmy o tym m.in. w tekście ["Pozwy dla Polaków: nie tylko od RIAA"](#). **Czy Pana zdaniem znana z USA taktyka pozywania użytkowników sieci P2P może zostać zastosowana również w Polsce?**

Teoretycznie jest to możliwe. W praktyce raczej nie będzie to miało miejsca - zważywszy na sposób działania polskich sądów (opieszale), koszty związane z postępowaniem sądowym (wpis wynosi około 8% kwoty, której się domagamy), trudności z ustaleniem zobowiązanego do zapłaty odszkodowania, a także fakt, iż w Polsce nie mamy systemu precedensów sądowych, a system prawa kontynentalnego, w którym sądy w takim samym stanie faktycznym mogą wydać różne wyroki.

Być może jednak organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi wpadną na pomysł, by próbować pozywać wytwórców oprogramowania wspomagającego ściąganie plików P2P. jednak w tym przypadku podstawa roszczenia (umożliwianie naruszania interesów twórców) jest jeszcze bardziej wątpliwa. Na podobnej zasadzie można bowiem ścigać producentów noży. Oprogramowanie P2P może bowiem tak samo dobrze służyć do celów legalnych (wymiana plików w ramach dozwolonego użytku osobistego), jak i nielegalnych.

**W USA organizacje takie jak RIAA czy MPAA przed złożeniem formalnego pozwu przeciwko osobie podejrzewanej o nielegalne udostępnianie plików w P2P muszą złożyć anonimowy pozew, na podstawie którego sąd nakazuje operatorowi internetowemu ujawnienie danych personalnych internauty - wynika to z tego, że MPAA i RIAA dysponują z reguły jedynie adresem IP internauty. Czy w Polsce ta procedura wyglądałaby tak samo? Czy może rodzimi operatorzy internetowi mają obowiązek udostępniać takie dane?**

W zasadzie może to nastąpić wyłącznie na żądanie organów państwowych. Art. 18 ust. 6 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną mówi, iż ISP ma obowiązek udzielić informacji o danych osobowych użytkowników organom państwa na potrzeby prowadzonych przez nie postępowań. Dodatkowo art. 21 tej samej ustawy mówi, iż w przypadku niedozwolonego korzystania z usług przez użytkownika, ISP może zgromadzić jego dane w celu ustalenia odpowiedzialności użytkownika. Jednak bezpośrednio brak jest w przepisach zezwolenia umożliwiającego udostępnienie danych osobowych samym poszkodowanym ewentualną wymianą plików P2P i w celu ich udostępnienia musieliby się zwrócić do organów państwowych.

**Czy w myśl polskiego prawa użytkownik może legalnie wykonać kopię kupionej w sklepie płyty CD lub DVD z filmem, muzyką czy oprogramowaniem?**

Tak. Zezwalają na to przepisy o dozwolonym użytku osobistym, w odniesieniu zaś do programów komputerowych, przepisy ich dotyczące.

**Czy w takim razie firmy wprowadzające do sprzedaży płyty zabezpieczone przed kopiowaniem nie popełniają przypadkiem przestępstwa, polegającego na pozbawieniu konsumenta prawa do pełnego dysponowania legalnie nabytym produktem?**

Kwestia ta jest sporna. Z jednej bowiem strony **nabywca winien mieć zapewnione prawo do korzystania z utworu, w którego posiadanie wszedł legalnie**, a z drugiej strony trzeba też wziąć pod uwagę argumenty firm płytowych, iż takie zabezpieczenie ma na celu nie tyle pozbawienie nabywcy płyty prawa do korzystania z tej płyty, ale ochronę interesów majątkowych twórców (i firm płytowych). Niewątpliwie jest bowiem, że przepisy o dozwolonym użytku bywają naginane i twórcy mogą na tym tracić. Dodatkowo wskazać należy na przepisy ustawy o prawie autorskim, wedle których karalne jest usuwanie technicznych zabezpieczeń przez nabywców płyt (por. art. 1181 ust. 2 ustawy o prawie autorskim). Moim zdaniem, w przypadku nabycia takiej płyty należałoby wezwać firmę płytową do dostarczenia kopii płyty na koszt tej firmy, albo do zdjęcia zabezpieczeń pod rygorem, iż skorzystamy, jako konsumenci, z uprawnień nadanych ustawą o tzw. sprzedaży konsumenckiej, wedle której sprzedawca jest odpowiedzialny za zgodność towaru z umową. Jeśli płyta nie będzie nadawała się do skopiowania, to towar nie będzie zgodny z umową i nabywcy płyty będą przysługiwały określone w ustawie roszczenia (żądanie wymiany towaru, lub doprowadzenia towaru do zgodności z umową).

**Kilka tygodni temu polski Internet zelektryzowała informacja o konflikcie pomiędzy firmą Gutek Film a dwoma serwisami udostępniającymi napisy do filmów w formacie Divx. Jeden z owych serwisów zawiesił od razu działalność, jednak drugi - mimo wystosowanego przez GF ultimatum - działa do dziś. Czy to znaczy, że nie ma podstaw prawnych jego zamknięcia?**

Sprawa jest wątpliwa. Z jednej bowiem strony tłumaczenie listy dialogowej jest opracowaniem cudzego utworu (oryginalnej listy dialogowej), i jako opracowanie może być wykorzystywane wyłącznie za zezwoleniem twórcy (lub jego przedstawiciela, czyli Gutek Film), z drugiej strony jednak należy zwrócić uwagę na prawo do tworzenia utworów inspirowanych cudzym utworem. Przede wszystkim jednak trzeba zwrócić uwagę na cel, w jakim powstają listy dialogowe. Chodzi o na ogół nielegalne korzystanie ze ściąganych filmów, to zaś nie może podlegać ochronie prawa.

**Kroniki kryminalne** W Polsce wyroki za przestępstwa komputerowe odsiaduje obecnie blisko 0,5 tys. osób - czyli drobny ułamek z całkowitej liczby 80 tysięcy skazanych na przymusowe wakacje. Według danych Komendy Głównej Policji średnia wykrywalność tego typu przestępstw sięga ponad 70%. Zazwyczaj są to oszustwa i wyłudzenia, a także fałszerstwa dokonane przy użyciu komputerów. Zwykle kradzieże, czy przemyt sprzętu komputerowego, a także przypadki piractwa komputerowego nie podlegają tej statystyce, gdyż czyny te traktowane są jako przestępstwa o innym ciężarze gatunkowym. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w tekście "[Kroniki kryminalne](#)". **Organizacje zajmujące się walką z piractwem "software'owym" (takie jak np. BSA) kontrolują w Polsce praktycznie wyłącznie firmy i instytucje - czy to znaczy, że korzystanie z pirackiego oprogramowania na użytek własny jest w myśl polskiego prawa legalne?**

Nie jest legalne. Trudno jest kontrolować wszystkie gospodarstwa domowe i stąd być może organizacje typu BSA czy Polski Rynek Oprogramowania kontrolują wyłącznie przedsiębiorców. Wspomnieć jednak należy o tym, iż organizacje te mają bardzo ograniczone uprawnienia i nikt nie

musi się poddawać ich kontroli, zwłaszcza w kontekście żądanych przez te organizacje informacji dotyczących ilości i rodzaju oprogramowania. Takie informacje to tajemnica handlowa przedsiębiorcy. Można sobie łatwo wyobrazić sytuację, gdy organizacje te handlują informacjami o tym, jakie oprogramowanie ma przedsiębiorca.

### **Jaką karę przewiduje polskie prawo za korzystanie z nielegalnego oprogramowania?**

Cóż. Kary te - niestety - nie są wysokie. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż nikt nie musi korzystać z "piratów", bo prawie zawsze można znaleźć darmowe, lub prawie darmowe zamienniki oprogramowania komercyjnego, kary te powinny być znacznie wyższe i do tego połączone z obowiązkowym przepadkiem sprzętu, na którym programy pirackie zainstalowano. Ustawa o prawie autorskim mówi, iż karami mogą być grzywna, ograniczenie wolności, lub więzienie do lat 5 w przypadku, gdy z korzystania z nielegalnego oprogramowania sprawca uczynił sobie źródło dochodu.